

ZIEMIA RZESZOWSKA

PRENUMERATA: a pomyślnie
można

Miesięczna Mk 20
Ewartalna Mk 60
Półroczna Mk 1'0

Cena
numeru **5 Mk.**

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Składek dla zwolnionych, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Drobne ogłoszenia od słowa 2 Mk
Więcej jednoszp. petiowy . 6 Mk
Nadzw. 8 Mk; po krawie 10 Mk

Roczne ogłoszenia według umowy.
Ogłoszenia przyjmuje i drukuje
prowadzi Drukarnia J. A. Pelara.

Ogłoszenia i prenumeratę w Ameryce przyjmują „Centralne Biuro Pism Europejskich“ w Passaic, New Jersey, Ameryka Północna

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. (Dom p. Stażkiewicza).

Karygodny wybryk.

Powróćmy jeszcze raz do odezwy Instytutowej „do pracowników państwowych w Małopolsce“, a rozestanej arzeżeniem urzędniczym przez jakiś „komitet“, podszywający się pod firmę Związku spółek spożywczych urzędników i funkcjonariuszy państwowych w Rzeszowie.

Zajmijmy się najpierw samą odezwą. Na początku zaraz stwierdza autor, że „rząd austriacki dbał przynajmniej o to, aby pracownicy wyznaczona normę żywności o ile możności regularnie po cenach dla kieszeni pracowników państwowych przystępnych otrzymywali“.

Ta pochwała ś. p. rządów austriackich jest wiele mówiąca. Nie łudźmy jej jednak rozpatrywać z punktu widzenia chwytejskiego, czy patryjczyczego, poprzestając tylko na stwierdzeniu, że jest niesłuszna. Za czasów pierwszych lat wojny dochodziliśmy do ubrania i bielizny z czasów pokojowych, pensje nasze ograniczaliśmy tylko na zakupno niezbędnych środków żywności. A i tych nie raz brakło w roku 17, lub 18 tak samo dobrze, jak i dzisiaj i tak samo wtedy nastawialiśmy się nad składem chemicznym chleba, którym nas karmiono.

Cała sfera urzędników manipulacyjnych, nauczycielstwo ludowe, służba pomocnicza i t. d. żyła nie tylko w czasie wojny ale i w czasie pokoju w skrajnej biedzie, a pobory ich były śmiesznie niskie. Trzeba przyznać na pochwałę rządowi polskiego, że od początku dbał o los tych właśnie upośledzonych sfer funkcjonariuszy, że starał się w miarę swej możliwości podnieść ich pobory. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że jak dzisiaj funkcjonariuszowi nie wystarcza miesięcznie na utrzymanie siebie i rodziny 10 000 Mk, tak samo nie wystarczyłoby 100.000,

gdyby wszystkim równocześnie w tym samym stosunku podniesiono pobory. Każda bowiem zwykła płaca urzędniczych powoduje zwiększenie długów państwa, a te obniżają wartość pieniądza, a co zatem idzie wpływają na odpowiednią wyższą cen.

A przecież w tych czasach austriackich, o których z westchnieniem wspomina omawiana odezwa, istniało powiedzenie warte dzisiaj przypomnienia: „Aushalten, durchhalten und weiter dienen“.

Ale nie tylko o Austrii wyraża się odezwa w sposób tak tkliwy. Z pewną dozą sentymentu odnosi się także do bolszewickiej Rosji. Oto na następnej zaraz stronie czytamy również głośne twierdzenie, „że ceny w bolszewickiej Rosji (po przeliczeniu na marki) są niższe, niż u nas“.

To jest nastrojowy wstęp, pełen sentymentu dla Austrii i dla Szwecji — a co teraz myśli autor o Polsce? Wierzyliśmy — powiada odezwa — że nasz własny Rząd — zaspokuje się swymi pracownikami. Pomyliliśmy się jednakże. Pierwsze zaraz kroki Rządu wykazały, że nie chodzi mu o dobrą administrację, nie o mądrych, wytrawnych i pewnych urzędników. Nieudolność kierowników zdeorganizowała zupełnie życie handlowe itd.“. To soczyste przeciwstawienie Austrii dawnej, Rosji obecnej i budzącej się do życia państwowego Polski mogłoby być najsilniejszą bronią agitacyjną na Górnym Śląsku — gdyby się na czas dostało do rąk niemieckich.

W miarę omawiania stosunków polskich ton odezwy ze sentymentalnego staje się ostrym, patetycznym, przypominającym znany sposób pisania odezw bolszewickich. Oto czytamy przy końcu: „Nie jesteśmy gorsi od górników, kolejarzy, robotników fabrycznych.

Nam się to samo należy, co i im. Mają oni płace wyższe i nam się one należą, otrzymują deputaty regularnie, otrzymują węgiel i drzewo, odzież i bieliznę i obuwie i nam się to samo należy. — Żądajmy tylko tego tak jak i oni żądają, a z pewnością wszystko otrzymamy. Żądajmy nie deputacjami, nie papierowymi prośbami, lecz żądajmy tak, aby cały kraj usłyszał i na własnej skórze odczuł. (1)

Powiedziane pięknie, ale uielogicznie. Gdyby bowiem funkcjonariusze państwowi tak „stawiali swe żądania“, aby „cały kraj odczuł na własnej skórze“ — to musieliby to w tym samym stopniu odczuć i ci stawiający żądania pracownicy państwowi. Wynika to z prostego pewnika o stosunku części do całości. Chyba, — chyba, — żeby wróciła Austrija, lub nastąpiła bolszewicka Rosja, gdzie w myśl odezwy jest Eldorado tanioci.

Przy końcu jest zarys organizacji, za pomocą której należy te głośne żądanie, które kraj ma na własnej skórze odczuć, przeprowadzić. W każdym mieście ma się odbyć wiec urzędniczy, który ma uchwalić przesłany przez „komitet“ rzeszowski projekt rezolucji i przesłać odnośnym czynnikom, a oprócz tego wybrać jednego delegata i podać jego nazwisko „komitetowi“, który w razie potrzeby zwoła zebranie delegatów, celem uchwalenia środków użyć się mających dla doprowadzenia do skutku wymienionych żądań. „Weźcie na wzór inne organizacje i bądźcie jak one solidarni i wskazówkom posłuszni“ kończy odezwa. Jakie organizacje mamy sobie brać na wzór i czym wskazówkom mamy być posłuszni, o tem, niestety, cenny ów dokument nie mówi, zostawia jednak szerokie pole do namysłu. Niedomówienia są czasem więcej mówiące, niż najsilniejsze argumenty.

Do odezwy dołączono projekt rezolucji, mającej się uchwalić na wiecach urzędniczych, który kończy się

słowami: *Celem przeprowadzenia powyższych postulatów pracownicy państwowi przygotowani są do użycia wszelkich stojących im do dyspozycji środków, nie wyłączone biernego oporu a nawet zupełnego strajku.*

„O poparcie swych żądań zwracają się (zgromadzeni urzędnicy) równocześnie do organizacji zawodowych urzędniczych i robotniczych innych gałęzi pracy, tudzież do stronnictw politycznych nam najżyczliwiej i najwięcej o interesy pracowników państwowych dbających“. Znowu niedomówienia, dające pole do domysłów, które to mianowicie stronnictwa mają autorzy na myśli i jak wyobrażają sobie poparcie postulatów własnych przez organizacje zawodowe robotnicze. A szkoda, trzeba było już śmiało i otwarcie odstąpić maskę. Wszak odezwa datowana była 10 grudnia 1920, termin ostateczny wieców urzędniczych wyznaczony na 30 stycznia, a już w grudniu wiadomym było powszechnie, że na koniec lutego gotuje się w Polsce strajk powszechny, jako wstęp do rewolucji. Że pogłoski nie były fałszywe, widzieliśmy to nie dawno. Cóż, kiedy takich „komitetów“ było za mało w Polsce, a odezwy ich przyjęto z oburzeniem, jak w Sądzu, albo zignorowano zupełnie, jak gdzieindziej. No, i nie udało się!

Czy jednak ogół urzędników rzeszowskich bierze odpowiedzialność za brzmienie tej odezwy, czy uważa ją za swoje credo polityczne? Na to odpowiedź mieliśmy właśnie w czasie strajku, bo w czasie całego dwuletniego przeszło trwania naszego państwa. Pracownik państwowy z małymi wyjątkami stawał zawsze pierwszy do apelu na głos potrzeby Ojczyzny i nie dał się nigdy uwieść bezmyślnym fajerwerkom rozmaitych podżegaczy, którzy pragnęli go sprowadzić z drogi patriotycznej do obowiązku.

Obudź się Sokole!

Czym się właściwie zajmuje „Sokół“ w Rzeszowie? Pytanie takie nasuwa się mimowolnie najbardziej obiektywnemu obywatelowi rzeszowskiemu, stojącemu zdala tak dobrze od tych, co pragną obudzić pożyteczne i zgodne życie obywatelskie w naszym mieście, jak i od tych, którym wróg każdy, kto usiłuje zbudzić ich ze zaturtowanego, bezczynnego snu o charakterze śniśle rzeszowskim. Pomijam te czasy odleglejsze bez krytyki, zwracam uwagę i poddaję osądnie żywot „Sokoła“ od dnia obudzenia się na nowo naszej niepodległości. Wszakże ten moment powinien być być przełomem w historii Sokoła. Wolny, polski Sokół należało się spodziewać, rozwinięte skrzydła do górnego lotu, winien był ująć w ręce ster kierownictwa narodowego.... Tymczasem u nas było mniej więcej tak: za Sokół stawali się działacze wszyscy, tylko nie Sokół. W potrzebie zawiązała się Organizacja Narodowa, wyłoniła się Straż Narodowa, później znowu Gwardja Obywatelska....

Nie tyle w Sokole, co w budynku Sokola, siłą rzeczy starały się znaleźć przetrzątki stąd działacze różne Komitety, T. S. L. ze swą Czytelnią, oddziały Skautowskie. Można powiedzieć, że szczęściem było, iż te twory o charakterze działalności narodowej, do słownie mówiąc, usadawiały się w tym gnieździe, choćby przelotnie, bo one wlewały nieco życia w tę placówkę, tak zresztą ważną w naszym narodowym życiu w mieście. Czuli to cały ogół obywatelski, że urząd z bezczynności ma źródło w niewłaściwym doborze kierowników, którym pieczę nad Sokółem powierzono. Pamiętamy to Walne Zgromadzenie, wymuszone opiniją publiczną i wstydem za apatię, na którym miał być ten węzeł gor-

dyjski rozcięty. Alisoi różne prądy teierały się za Sokółem i w Sokole, nie więc dziwnego, że poród nowego Związku Sokola nie był znowu bynajmniej uzdrowieniem stosunków, tylko nowym kompromisem. Nie szło o to, kto zechce i potrafi poprowadzić Sokół, lecz o rozdział wpływu wewnątrz klubu, aby dogodzić i tym, co na ustach mieli słowo: „dobry ogół“ i tym, którzy reprezentowali pewne partie i nadzieje. Prezesura spróbowała w rękach człowieka cichego i szanowanego, po którym obiecywano sobie wiele. Dodano mu ludzi bez talentów organizatorskich, często zadzierżwiających się w swoim „ja“, częściej, jak to zwykle bywa, wykładowu psychologiczną dobrą i złą wolę na krótką metę, byle prędzej uidszedł czas wypoczynku: „Tak bywało, niech więc tak i będzie.“ I popłynęło życie nuda, bezowocne, bo bezplodne, bez inicjatywy. Były jednostki opatrzone najlepszą wolą, te coś usiłowały stworzyć, ogół jednak spał, złoty róg brzmiał bez echa. Nie można ustrześć smutnych obaw, jakie przeżywalismy, — były chwile, iż zdawało się, że po „Sokół“ wysiągnie rękę P. P. S., co przy politycznej niechęci byłoby przyzdzium groźno nie na żarty. Sala Sokola stała się areną najrozmaitszym przykazom do wylewania wzajemnego kalumacji i obelg wiecowych.

Pamiętam wieczoraica, otwierająca okres działalności nowego Związku, zgromadzenia ludzi ożywionego najlepszymi dążeniami i aspiracjami na przyszłość. Niestety, słowa zamarty uszanach, duch nie chciał się sam ożywić, życie nie chciało zatętnić w Sokole, bo... bo działało się tak, że ani Organizacja Narodowa nie mogła namo wysiłków trafić do jego serca, bo T. S. L. zaważdzano i był niemiłym intruzem w murach jego, bo każda inicjatywa mogła pomażnąć za sobą ko-

ATAK.

(Dokończenie).

Niebo zaczęło się powoli na wschodnim krańcu rozjaśniać, promienieć, przybierać coraz jaskrawsze barwy i wnet z za konturów kaplicy w K... wychylił się krwawy rąbek tarczy słonecznej, starającej się promieniami swemi przeświecić gęstą mgłę.

H. sło padło! Na wioskę spadł istny deszcz pocisków armatnich, wyrządzających ogromne szkody w zabudowaniach. E. mały wiazania dachów, ze stądół wylatywały od eksplozji granatów ponażę snopy, by spadłszy podsyć powstały pożar. To znowu biła w górę czarna fontanna ziemi, wyrwanej z podwalin domostw, szerząc wokół pożegę i zniszczenie. Wnet zawtórowały głuchemu grzmotowi armat — kulomioty, śląc w mgłę poranną tysiące małych zwiastunów śmierci. Strach padł na wroga, niespodzie-

wającego się tak szybkiego i potężnego natarcia, ludzkiego się jeszcze nauceją, że to może tylko zwykła przygryzka poranna — powitanie dnia.

Z okopów polskich wysunęły się w jednej chwili szare postacie żołnierzy. Z karabinem w ręku ruszyły one szybko w kierunku stanowisk bolszewickich, ostrzeliwując gęsto wychylającego się wroga.

Biegami! I szary wąż żołnierski porwał się z miejsca z jakimś dźwiękiem okrzykiem „naprzód“ na ustach. Coraz bardziej wyłaniały się z mgły postacie nieprzyjacielskie, zieją e bezustannie morderczym ogniem. Co raz bliżej i bliżej były stanowiska wroga, którego ogień stał stopniowo ze zbliżaniem się nacierających. Uciekają — przekonnęło się przez myśl. Przeciągłe potężne — hurra — zdemoralizowało ostatecznie wroga, który, rzuciwszy broni i amunicję, rzucił się bezwładnie do ucieczki. W pościgu wpadliśmy wśród

plonące zabudowania wioski, opuszczonej przez przegodnych władców. Bezładna ucieczka zaniosła się wkrótce w paniczną, z czego korzystając, zajęliśmy dworzec kolejowy, gdzie w ręce zwycięzców wpadł kulomiot wraz z małym amunicją. Po przekroczeniu drogi, wiedzącej do B*) zlaniamy ostatniego wysiłku wroga, usiłującego powstrzymać impet naszego ataku, dotarliśmy zziżani nad brzeg Bugu, który pospiesznie przekroczone wpław, brojąc w wodzie po pas, nie zastanawiając się nawet nad ryzykownym krokiem. Zupiliśmy po przeciwniej stronie rzeki leżącej wioskę S**) i tylko ze względu na ogólną sytuację powstrzymano rozkazem niepowstrzymanie naprzód prąe szeregi. Front bolszewicki na odcinku tego***) pułku był przełamany. Wystawy z drob-

*) Busk.

**) Stronibala.

***) 17 pułk piechoty.

ta, a Sokół był zadłużony, bo... nad Sokolem, czy w nim, pokutuje nadal beztroska, niechęć do czynu, brak inicjatywy i zaściankowość!

Jedyną cechą zarysowującą się silnie na zewnątrz, to tendencja finansowania się, może nie zła, o ileby nie była wyłączną. Ale to za mało zarobkować na różnych wodewilkach, teatrykach, (oczywiście nie własnych), targach żydowskich, balach asymilowalnych itp. przedsięwzięciach, ba, podobno nawet na magazynach dla handlarzy!

Sokół ma być placówką narodową, skąd ma promieniować życie narodowe, jedność zgodna, zdrowie fizyczne i duchowe. To się jednak dotąd nie stało! i będąc czy się wnet stanie? Sokół ma dać coś z siebie, a nie tylko brać, nie może być tą mumją, którą ożywi od czasu do czasu wędrowny duch, który zagości i uleci. Sokół w Rzeszowie za stary, aby dopiero dziś czczono czyjaś „przynależność 30 letnią do Towarzystwa“, a na manifestacje magistracko-heraldyczne równie dobrym terenem byłaby sala Rady miejskiej, jadalnia Androlettego czy prywatne apartamenta któregoś z mecenasów. Tę niewłaściwość pomysłu uwzględniemu czasów ubiegłych i w teraźniejszych w życiu Sokola musi odebrać z pewnością i sam solenizant, choćby tego ze względów czysto politycznych nie powiedział i nie zaznaczył. Nie w tem wina, że to się stanie, lecz w tem, że inne i pilniejsze się rzeczy nie dzieją. Wszak to okres plebiscytu, okres skupienia woli i ducha narodu. I pytam się, jakimi wynikami pracy na tem polu pochlubi się „Sokole“?

Dziękuję z nowu za Ciebie wszyscy, tylko nie Ty!

Pamiętajmy o plebiscycie na Górnym Śląsku!

nym oddziałem, celem spatalowania pobliskiego lasu, znalazłem w nim tylko kilku ciężko rannych „kiszancarmiejców“, zostawionych w pośpiechu i kilkanaście ciał poległych żołnierzy bolszewickich.

Znaczyły trzęta, że stak piecłoty wspierała intenzywnie artylerja, azerac panikę wśród wrogów bardzo celnemi strzałami. Wzięci w niewolę bolszewicy zeznali, że przybyło dzie poprzedniego ra wzmocnienie dwa pułki piecłoty, poniosły ogromne straty. Zadanie zostało spełnionem przy minimalnych stratach z naszej strony.

Po umocnieniu nowych stanowisk zapadł mrok jesienny. Przejnający do szpiku kości, ledowaty deszcz mroził ezienki. Na straży bezpieczeństwa zdubzonych współbolegów stanął znowu jak wczoraj żołnierz z dziecięcym wyrazem twarzy, świadom ważności swego obowiązku. Zredził go potężny wyśiek Narodu — a ochotnikiem go zwróno.

Stanisław Sokółowski.

Półśrodki.

Pod wpływem demagań się ze strony ogółu ludności położenia tamy najrozmaitszym nadużyciom, zwłaszcza w dziedzinie sprowizacji, wydała Generalna Delegatura zarządzenie, że w każdym powiecie Małopolski powinny Starostwa w porozumieniu z Radami sprowizacyjnymi wydać taryfę maksymalną na artykuły żywności, pozostające w wolnym handlu. Cena ich nie może przekroczyć kwot o 10% niższych od taryfy lwowskiej — w miastach II klasy.

Czy tego rodzaju sumaryczne zarządzenie z góry jest trafne? Nie ulega wątpliwości, że zostało ono wydane po i na podstawie jakiejś konferencji z ludźmi fachowymi, ale czy byli to starostowie lub ich zastępcy, czy wzięto pod uwagę stosunki handlowe i aprowizacyjne w całej Małopolsce, czy wzięto pod uwagę stosunki komunikacyjne, które są różne w każdym niemal powiecie i t. d.? Kraków i Lwów są zaopatrywane w artykuły żywności wprost przez Ministerstwo sprowizacji, inne miasta i miasteczka skarane na to, co im da Urząd aprowizacyjny, znajdują się nieraz w gorszej skórze, niż te dwa największe centra małopolskie. Czy to wszystko należy zsuwać, pozwolimy sobie wątpić, nie wiemy bowiem nic o tem, jakoby poszczególne Starostwa wysłały do Generalnej Delegatury swoje wnioski w tym kierunku, które jedynie mogły być miarodajne przy powzięciu uchwał taryfowych dla całej Małopolski!

Co gorsza — dałaby się zakwestjonować w pewnych punktach fachowość tych, którzy uchwalili taryfę lwowską! Masło n. p. topione według taryfy lwowskiej powinno u nas kosztować 126 Mk, a smalec, który zupełnie odpowiada co do wartości i zawartości tłuszczu takiemu masłu, ma kosztować 216 Mk, i to w tym czasie, kiedy podaż mleka, a więc i masła — dla braku paszy zielonej — jest mniejsza, a podaż nierogacizny również dla braku paszy większa. Można by również kwestjonować cenę masła w stosunku do ceny detalicznej i t. d. Widąc z tego pewną pobieżność, której następstwem będzie i jest już przy wolnym obrocie zniknięcie pewnych artykułów codziennej potrzeby z rynku, a wskutek tego szkoda, zamiast pomocy dla konsumentów. Dalej — ustawia się ceny na mięso i wyroby męsarńskie, a nie ustanawia się cen żywej wagi przy wolnym obrocie bydłem i nierogacizną! To też następstwo tego było takie, że bydło i świnie jechały do Krakowa, Lwowa i dalej, gdzie ceny mięsa były wyższe i to nie koniecznie z targów miejskich, ale wprost ze wsi.

Nie więc dziwnego, że wprowadzenie w życie tego zarządzenia taryfowego Generalnej Delegatury nie odbyło się powszechnie i wywołało

błędy dalsze, wtórne. Faktem jest, że w wielu powiatach taryfa dotąd nie została wprowadzona, a artykuły z powiatów objętych taryfą odpływają tam, gdzie tej taryfy niema. Faktem jest, że ceny taryfowe artykułów w różnych powiatach są różne i to nieraz w powiatach z mniejszymi miastami wyższe, niż tam, gdzie są miasta liczące np. do 30.000 mieszkańców. To również powoduje fluktuacje artykułów, a w następstwie wobec wolnego obrotu niemi znikanie ich z rynków tańszych. Taryfa ta mogła mieć jakiejś realne skutki tylko przy równoczesnem jej wprowadzeniu i przy równych cenach w takich samych środowiskach, ale to mogło być załatwione tylko na jakiejś konferencji starostów, a nie indywidualnie czy zaściankowo!

Już z tego powodu można wywnioskować, że ta taryfa nie jest jakąś poważną, głęboko obmyśloną akcją, ale półśrodkiem, świadczącym o tem, że się coś robi, ale nie dowodzącym, że się robi dobrze i celowo. Taka akcja więcej szkodzi, niż pomaga, więcej rozgorycza, niż łagodzi!

Jeżeli się myślało o taryfie, należało ją: 1) wprowadzić w całej Polsce, a nie tylko w Małopolsce, 2) objąć nią wszystkie artykuły wszelkiej produkcji, bo i producent jest konsumentem, 3) objąć nią wszelką robociznę, 4) uniemożliwić wywóz towarów, których podaż nie wystarcza na potrzeby krajowe, 5) pomyśleć o dostatecznym imporcie, 6) umożliwić należyte rozprowadzenie towarów po całym państwie przez stworzenie możłwej komunikacji, a wreszcie 7) wprowadzić jakiś ład w stosunki skarbowe i walutowe, które w dzisiejszym stanie fatalnie odbijają się na handlu.

Ze to nie łatwa sprawa, że tego nie można zrobić na kolanie, a przede wszystkim, że tego nie może i nie powinna robić Generalna Delegatura, tylko Rząd i Sejm — to jasne i zrozumiałe! To, co zrobiła Delegatura, jest albo niudolnym i niedbałym pomysłem z własnej inicjatywy, albo kawałem, na jaki się dała wziąć tym, którzy, nie chcąc czy nie mogąc zwiększyć w Królestwie podaż artykułów drogą naturalną — przez import, zrobili to sztucznie — przez obecną taryfę, ze szkodą Małopolski.

KRONIKA.

Walne Zgromadzenie członków Koła Tow. Szkoły Ludowej odbędzie się w piątek dnia 18 marca o godz. 6 wiecz., a w razie braku kompletu o 6 $\frac{1}{2}$ wiecz. w lokalu wianym w „Sokole“ I p.

Oddzielenie Rady szkolnej okręgowej od Starostwa nastąpiło definitywnie w ostatnich dniach. Odtąd Rada szkolna okręgowa, istniejąca nadal pod nazwą Rady szkolnej powiatowej, spełniać będzie dotychczasowe swe funkcje samoistnie, zupełnie niezależnie od Starostwa, z daleko rozszerzonymi atry-

baćcami, nie wyłączając nawet wypłaty pensji nauczycielstwu. Dotychczasowy inspektor okręgowy p. Rąb pozostaje nadal na swym stanowisku jako inspektor powiatowy, skupiając obecnie całą władzę nad szkolnictwem rzeszowskiego okręgu niepodzielnie w swych rękach. Władzą przełożoną jest „Kuratorium dla Małopolski“ z siedzibą we Lwowie.

Oddział Banku Małopolskiego w Rzeszowie. Zmiana stosunków ekonomicznych spowodowała, że dotychczasowe prowincjonalne instytucje o charakterze finansowym nie są już w stanie zaspokoić potrzeb i wymagań lokalnego handlu, przemysłu i rolnictwa, co powoduje poważne straty dla tych tak ważnych gałęzi naszego życia ekonomicznego. W zrozumieniu tego niebezpieczeństwa, oraz celem przyścia z pomocą interesowanym sferom, otwiera Bank Małopolski, instytucja rdziennej polskiej, cały szereg Oddziałów w prowincjonalnych miastach Małopolski, nie szczędząc poważnych kosztów z tem związanych, mając na celu spełnienie obowiązku obywatelskiego swej Instytucji, to jest poparcie rozwoju naszego handlu, przemysłu i rolnictwa.

Wykonując w dalszym ciągu postawione sobie zadanie powołuje do życia z początkiem kwietnia nową placówkę w Rzeszowie, poruczając jej kierownictwo p. Stefanowi Jarnutowskiemu, byłemu Zastępcy Dyrektora Banku krajowego w Lublinie.

Kółko amatorskie wojskowej załogi Rzeszowa łącznie z „Sokołem“ odegrało w ubiegłą niedzielę trzy jednoaktówki, przeznaczając cały czysty dochód na plebiscy Górnośląski. Swą grą, bez zarzutu zyskali amatorzy ogólny poklask. Miejscami miało się wrażenie, że ma się przed sobą rzeczywistych aktorów, to też sala aż trzęsła się od oklasków, których widzowie nie żalowali. W aktraktach przygrywała muzyka wojskowa 17 p. p., której również nie szczędzono oklasków. Sala napełniona po brzegi przyniosła zapewne znaczny dochód.

Początek epilogu. W związku z ostatnim nieudalym strajkiem notujemy, że p. Karol Krwawicz, maszynista kolejowy z Rzeszowa został zawieszony w służbie, p. Rudolf Niedziocha, pomocnik ślusarski przy kolei wydalony ze służby. PP. Petrow i Petruszka wykreśli się urlopem, natomiast p. Karwala pośpiesznie zgłosił się do służby. Wzburzona opinia wśród sfer miejscowych kolejarzy komentuje ostatnie zajścia całkiem wyraźnie i zdaje się wyczekiwać pełnego wymiaru sprawiedliwości dla wszystkich znanych wicherzycieli ładu.

Skutki wojny. Demoralizacja wśród młodzieży dochodzi do niebywałych rozmiarów. Oto skutki przedstawień kinowych i długotrwałej wojny. Następujący przykład mamy do zanotowania. Trzech uczniów V kl. gimn.

I. w Rzeszowie schodziło się u kolegi mieszkającego przy ul. Krakowskiej i marzyło o łatwym zdobyciu pieniędzy. Sposobność się nadażyła. W sąsiedztwie mieszkał zamożny przedsiębiorca kinowy. Pewnego razu mieszkanie zostało bez nikogo, a młodzi entuzjaści kinowi postanowili z tego skorzystać i włamali się do wnętrza, gdzie skradli kilka tysięcy gotówki i kosztowności wartości około 60 tysięcy Marek. Rzecz się wkrótce wykryła, obiecujących młodzieńców zaaresztowała policja, a karjera szkolna już dla nich skończona.

Ze sądu dnia 2 marca br. skazana została przez Trybunał Przysięgłych Katarzyna Moskatowa z Barców około Niska za zamordowanie skrytobójce męża swojego Stanisława dn. 9 lipca 1920, na karę śmierci przez powieszenie.

Dnia 4 bm. Trybunał Przysięgłych skazał Michał Dworaka z Bud głogowskich za rabunek popełniony na Pinkasie Reabie 60 letnim starou z Głogowa oraz za poranienie go bagnem, na 4 miesiące więzienia. Oskarżony liczy lat 15. Obszerne sprawozdanie z obu rozpraw podamy w najbliższym numerze.

Związek konsumów urzędniczych na Walnem Zgromadzeniu uchwalił przeznaczyć z czystego zysku 5.000 Mk na plebiscyt a około 2.000 Mk na Ochronkę sierót wojennych w Rzeszowie.

Zbiórka na „Święcone“ dla chorych i zdrowych żołnierzy, odbędzie się staraniem Czerwonego i Białego Krzyża, w niedzielę 13 bm.

Czarna giełda w Rzeszowie prosperuje nie najgorzej, jak okazuje ostatnia konfiskata, której dokonał komisarz pol. p. Witoczek, zabierając „czarnemu“ giełdziarzowi około 500 dolarów amer.

Także kantor wymiany. Istnieje w Rzeszowie przy ul. 3 Maja kantor wymiany, który tem się różni od innych że obojętnie nie wymienia, bo... zdaje się niema za co. Gdy ktoś przyjdzie z obcą walutą do wymiany, wówczas właściciel chodzi najpierw pieniędzy pożyczować. To się nazywa także kantor.

Kurs kroju szycia bielizny ma być otwarty w niedługim czasie w Rzeszowie. Kurs ten, ma być w przyszłości przekształcony na zakład szycia białej bielizny. Zakład ten ma być postawiony na takiej stopie, aby mógł konkurować z bielizną gotową, sprzedaną z Czech lub Austrii.

Cegietkę wawelską zakupili oficerowie i żołnierze 21 pułku artylerji polowej z Rzeszowa.

Z powodu braku węgla został wstrzymany ruch pociągów na szlaku Lwów-Rzeszów-Kraków Nr. 16 i Nr. 27.

Kapitan St. Hochfeld za męstwo okazane w polu został odznaczony Krzyżem Walecznych i Virtuti Militari.

Miljonówka Urząd pocztowy wykazuje, że w ostatnim ciągu miesiąca padła wygrana na Nr. 724.066.

Na plebiscyt. Czytelnia Uczniów I gimn. połowę dochodu z Wieczorku 2.500 Mk.

W Administracji złożyli na plebiscyt w Mk: Działwa szkolna w Głogowie z urządzonego przedstawienia 400, p. Fertig z tytułu rzeczoznastwa 100, Funkcjonariusze szkoły mleczarskiej 454, Rosenbaum 15, N. N. zebrane prywatnie 500.

Podziękowanie Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób dopomogli mi przy urządzeniu koncertu na Plebiscyt i Białym Krzyżu, w dniu 22 z. m., a więc P. T. Paniom: Batusowej, Domaszewskiej, Kjaszowej, Kasprzykowej i Staszczakowej, Panom: Drowi Chmielowi, por. Ertlowi por. Rogowi, nadinsp. Krollowi, zast. burmistrza Machowskemu, prz. Sokola Drowi Manserowi i gosp. Marcinkiewiczowi, gosp. Gwiazdy Rybowiczowi, prof. Drowi Wysockiemu, i sekretarzowi Mag. Palcowi, szczególnie zaś Panią Jadwidę Elsnerówną, która umyślnie i bezinteresownie trudziła się z Krakowa na ten koncert, a przepyszną grą swoją kazała nam chwilowo zapomnieć, że znajdujemy się w prowincjonalnym mieście, P. Putkownikowej Wasiu i Państwu Kozłowskiemu za nieustrudzony współudział w mej pracy. Pani Cichowej za tak chętną i uprzejmą ofiarowanie na koncert драгоценnego fortepiana Bessendorfera, p. Szklarskiemu za nieprzyjęcie zastąpienia należnej mu kwoty 500 Mk, Józsi Warchałównie za nieprzyjęcie za pomoc 20 Mk, składam najgorętszą, serdeczną podziękowanie: Bóg zapłać!

Klementyna Arwayowa.

BARWNIKI

do domowego farbowania tkanin.

Wobec zamknięcia granicy niemieckiej, od dłuższego czasu dawał się odczuwać na rynku tutejszym brak dobrych barwników paczkowych do domowego farbowania tkanin. Korzystając z powyższej okoliczności, niektórzy przemysłowcy, wypuścili na rynek towar, tak lichego gatunku, że publiczność zaczęła tracić zaufanie do barwników paczkowych.

Z tem większem zadowoleniem należy więc powitać pojawienie się na rynku naszym barwników „KOŁORYT“, przewyższających jakością i mocą nawet fabrykaty niemieckie, uchodzące dotychczas za najlepsze.

Barwniki te produkuje Towarzystwo „KOLORYT“ spółka z ograni. odpow. w Warszawie, Chłodna Nr. 36. (firma chrześcijańska). Fabryka ta pod sprężystym fachowem kierownictwem długoletniego współpracownika jednej z największych wytwórni niemieckich tego rodzaju, pomimo tylko dwuletniego okresu zdołała pozyskać ogólne uznanie i zaufanie.

NADSELANIE

Podziękowanie.

JW. Panu Dr. Maurerowi za troskliwą opiekę, jaką okazał w ciągu długiej choroby śp. mego męża Wacława Warzale. — Wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym, w szczególności Przewielebnemu Duchownictwu, JW. Panu Naczelnikowi Poczty, Kolegom, Koleżankom i Pobożnej Publiczności, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

Żona z synem

Dr. med. J. AŁAPIN

specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje Panów od godziny 2 do 3 1/2 i 6 do 7, Panie 3 1/2 do 5 1/2 po połud.

Rzeszów, Zamkowa 10, I. piętro.



Fabryka marmolady w Rzeszowie

Nowe Miasto

St. Gniewka

sprzedaje marmoladę czysto owocową po cenach umiarkowanych. 1-4



Skradziona kartę odroczenia na nazwisko Szymon Hirsch r. Reich z dnia 6 czerwca 1920 — Dokument ten 1-1

Na święta!

Poleca Handel win i delikatesów **JANA JASNOGÓRSKIEGO** w RZESZOWIE, ul. 3-go Maja 32 naprzeciw Kasy Oszczędności

Wielki wybór win Szampana
Specjalność handlu
Prawdziwy miód kuracyjny
Staropolski do picia

**Kto ten miód pije,
ten długo żyje!**

Znakomite wędliny na zamówienia

Musztardę Kremską i Francuską, Gzybki, Rydze marynowane, Ogórki „Znałskie“, Ostowe i Kiszone, Powidła śliwkowe, Marmoladę korzeniową, Czeroladę, Cacao Holenderskie „Van Houtena“ do robienia Tortów.

Dla Pań przeróżne bakalie do pieczywa jak również wszelkie produkty, jak ser, masło, jaja i wiele innych niespodzianek na Święta codzień nadechodzący i tylko jako u jedynej kupa bez kłopotu zaopatrzyć się można z całym zaufaniem, proszę raz przekonać się.
Ceny przystępne.

Znane ze swej dobroci

Barwniki „Koloryt“

do domowego farbowania tkanin

poleca

Towarzystwo „KOLORYT“

Warszawa, Chłodna 36.

1-2

**KTO RAZE PRÓBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ZE NAJLEPSZĄ
WYSTAWI OBOWIĄ
JEST MARY**



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Przedstawiciel dla Małopolski **Jakób Verständig** Dom handlowy Rzeszów, ulica Zamkowa 1. 6

Składnica Kółek Rolniczych

stowarzyszenie kraj. z ogarn. parąką w Rzeszowie.

Waino Zgromadzenie Składnicy uchwaliło, iż najniższą kwotę udziałowa członka ma wynosić K 100 — Oraz wzięciem wszystkich członków jest niezgodnie oddać swój udział a nawet wpłacić go w walucie markowej.

Niezastosowanie się do tego wyzwania może spowodować stratę prawa członka i wstrzymanie wypłaty dywidendy, która obecnie wynosi 3%.

Dywidendę wypłaca i udziały przejmują się codziennie w godzinach urzędowych, t. j. od 10 do 1 i od 3 do 6 w biurach Składnicy.

Nr. telefoniczny: 44

Ogłoszenia dla „Ziemi Rzeszowskiej“ przyjmuje i dział inseratowy prowadzi Drukarnia J. A. Pelara ul. Trzeciego Maja 2 (koło wieży farnej).

Konc. przez
Wysokie Namieśtnictwo
w RZESZOWIE, ul. Bema L. 636, przyjmuje do przepisywania i powielania wszelkie sprawozdania, okólniki, cirkularze, bilanse, podania, zawiadomienia, prace naukowe, formularze i t. p. po cenach nader przystępnych.

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

Poleca: krawatki, kapelusze męskie Plessa i Hückla po 580, 765 i 820 Mk, rękawiczki, pończochy, skarpetki, flidcosse bawełniane i wełniane, najlepsze sznurowadła, nici, bawełny i wełny z fabryk francuskich i angielskich.

ZASTĘPSTWO i skład hurtowny wyrobów lwowskiej fabryki „Tien“ w Rzeszowie.

Na post!

Poleca prawdziwe śledzie holenderskie do marynowania, jak również śledzie pocztowe, białe, tłuste, filtry, wiazane, moskale, pücklingi, szpryty i karpie w galarecie.

Specjalność

Śledzie domowo marynowane.

Węzół wszelkie konserwy rybne, sardynki i tym podobne. Prawdziwa owocna bryndza, sery śmietankowe i inne, masło deserowe, kuchenne, ser i jaja, kapusta kiszona, ogórki, rydze i grzybki marynowane. MIÓD IURACYJNY z zół i kwiatu lipowego przy zaflegmieniu, katarach, bólu gardła, choroby u dzieci i t. p. Ceny możliwie przystępne.

Poleca handel delikatesów

Jana Jasnogórskiego

naprzeciw Kasy Oszczędności.

Jan Szpyrka ze Zwierzycy zgubił dokument urlopowy wojska polskiego. — Ogląsza unieważnienie tego dokumentu. 1 2

Spółka hodowców drobia

Stow. zarejestr. z ogr. odpow.

W RZESZOWIE
w domu własnym

∴ przy Placu Kilńskiego ∴

wyłączają dotychczas corocznie 8% dywidendy.

Przyjmuje: udziały od 10 Mk do 25000 Mk, (wpisowe 1 Mk).

Przyjmuje: od członków wkładki na rachunek bieżący (na 5%, z oprocentowaniem półrocznym).

∴ Członków przyjmuje Zarząd. ∴

Godziny urzędowe dla dostawców jaj i stron w dni powszednie od 8. do 1.

Dla członków sprzedaż jaj od 9—11 rano.

Adres: Rzeszów, Plac Kilńskiego. — Nr. telefonu: 58.

Wapno!

W fabryce czudeckiej jest do nabycia wapno budowlane, jakoteż do bielienia — mające tę własność, iż ze ścian nie odpada.

Stanisław Żółkiewicz i Spółka
Czudec. 2-2

DONIESIENIE.

Dla ułatwienia P. P. Restauratorom pobierania piwa z browaru Żywieckiego, otwarł tenże z dniem 15 lutego 1921 r. skład z piwem w Rzeszowie pod firmą „Główna Reprezentacja piwa Żywieckiego“, Stanisław Gajewski, Rzeszów, ul. Krakowska 11. 2-3

Pomocnika gospodarczego,

kawalera z praktyką poszukuje Zarząd dobr Boguchwała, poczta, telegr. i kolej w miejscu. 3-3

Jakóbowi Dubiel z Rzeszowa zginał dokument odroczenia służby wojskowej. Zgłasza unieważnienie tego dokumentu. 2-2

Absolwenci kursu handlowego, którzy złożyli egzamin w Akademii handlowej, a są bez zajęcia, zachęca zgłosić się o tem nadania im posad — Potrzebni są kalkulatorzy i buchalterzy — subjeccy handlowi. Praktyczny kurs handlowy, L. Buczynskiego ul. Krakowska 31. 1-2

Przez Wysoką Radę szkolną krajową we Lwowie upoważniona

WZOROWA SZKOŁA

pisania na maszynach

AUGUSTA BECKA

w Rzeszowie, ul. Bema L. 636.

wyucza

pisania na maszynach wszelkich systemów, według metody amerykańskiej „Touch Typewriting“.

Wpisy w każdym ośmiodni od godziny 5 do 7 po południu.

BANK MAŁOPOLSKI S. A. w Krakowie

zawiadamia,

że w pierwszych dniach kwietnia b. r. otwiera

ODDZIAŁ BANKU MAŁOPOLSKIEGO

W RZESZOWIE

przy ul. Jagiellońskiej L. 3 dom Dr. Hochfelda,

który załatwiać będzie wszelkiego rodzaju transakcje bankowe ramami statutu objęte.